

Zdaniem autorów, rozwój procesów integracyjnych w obu ugrupowaniach gospodarczych nie powinien stać się przeszkodą dla europejskich multilateralnych stosunków ekonomicznych.

Omawiana praca, jako kompleksowe studium aktualnych zjawisk i problemów Europy zachodniej wnosi niewątpliwie istotny wkład do badań nad tym regionem świata.

Zdzisław Puslecki

GERHARD KADE: *Die deutsche Herausforderung, Modell Deutschland für Europa?* Köln 1979.

Użyte w pełnym tytule książki G. Kadego pojęcie „modelu niemieckiego” dotyczy pozycji politycznej „państwa dobrobytu”, jakim mieni się i jest Republika Federalna Niemiec. W recenzowanej publikacji podnosi się kwestię wyzywającej eksploatacji w skali na razie ogólnoeuropejskiej silnej pozycji gospodarczej RFN. Czytelnik polski nie znajdzie przy tym odpowiedzi na pytanie nurtujące często opinię publiczną: jak to się stało, że separatystyczne państwo utworzone tylko z byłych zachodnich trzech stref okupacyjnych zajęło po katastrofalnej klęsce III Rzeszy pozycję przysłowiowego „olbrzyma gospodarczego”? G. Kade pominał ten może oczekiwany w tej materii genealogiczny wywód. Nie można mieć jednak pretensji o to do autora.

Geneza zachodnioniemieckich sukcesów gospodarczych jest znana bowiem z wielu innych prac, także polskich, opartych na wiarogodnych źródłach zachodnich, najbardziej miarodajnych w danym przypadku. W kontekście rodowodu sukcesów gospodarczych godna uwagi jest konkluzja pochodząca z pracy wydanej w 1979 r. na temat powstania i rozwoju RFN. Jej autorzy, W.-D. Narr i D. Thränhardt¹, zaakcentowali słuszną podstawową tezę, według której Republika Federalna stała się — w jej bezspornych osiągnięciach gospodarczych — beneficjentem konfliktu Wschód—Zachód. Wykorzystała dalej koniunkturę handlową, wynikającą z następstw wojny koreańskiej 1950-1953, zajęła wysokie miejsce wśród czołowych eksporterów na światowych rynkach zbytu. To przede wszystkim. Ale W.-D. Narr i D. Thränhardt nie zaniechali także wyeksponowania innych okoliczności. Zauważali mianowicie, iż mieszkańcy stref zachodnich przystąpili do odbudowy kraju z podziwu godną ofiarnością (wymienieni autorzy piszą o wypadkach zapracowywania się na śmierć). Nikt nie liczył się z godzinami pracy — kosztem zdrowia i sił. Robotnicy godzili się na niskie płace, rezygnowali ze strajków i forsowania własnych postulatów za wszelką cenę. Rozstrzygała wola „przewyciężenia następstw wojny i przywrócenia swej pozycji celem odzyskania straconych dóbr”. Z punktu widzenia uwzględniającego bodźce, które by pobudzały inicjatywę osobistą, przegrana wojna wydała się o wiele więcej pobudzającą aktywność aniżeli sprawić by to mogła wojna wygrana. Nie mniej silne bodźce stworzyła także polityka gospodarcza. Wolny handel zaspokajał potrzeby wolnego rynku. Brak pieniądza pobudzał współzawodnictwo, przy czym jednakowe znaczenie miały marcepan (*Zuckerbrot*) i bicz².

¹ W.-D. Narr, D. Thränhardt [Hrsg.], *Die Bundesrepublik Deutschland. Entstehung, Entwicklung, Struktur*, Königstein 1979.

² *Ibidem*, ss. 60, 72, 73.

Autor recenzowanej książki przeszedł do porządku dziennego nad tym i podobnymi uzasadnieniami powojennej prosperity RFN, koncentrując swoją uwagę na: 1) samych faktach umocnienia pozycji gospodarczej państwa zachodnioniemieckiego, 2) na potencjalnie negatywnych ewentualnościach eksploatacji ekonomicznych osiągnięć w obrębie polityki zagranicznej Republiki Federalnej.

Duży walor recenzowanej publikacji polega na wprowadzonym do rozważań statystycznym materiale dowodowym, pochodzącym z różnych cennych, trudno nieraz dostępnych źródeł. I tak np. należy wymienić przytoczone za „Wirtschaftswoche” z 1979 r. dane dotyczące: produkcji, eksportu, importu i rezerw walutowych w zależności od obszaru i zamieszkującej go ludności (s. 9), rozwoju gospodarczego RFN w latach 1950 - 1955 za *Bonner Almanach 1974* (s. 19), indyktorów importu i eksportu 1950 - 1956 z *Jahrbuch für die Bundesrepublik* (s. 33), produkcji przemysłowej 1975 - 1977, przeciętnej wzrostu gospodarczego 1950 - 1977 (ss. 39, 40), udziału państw EWG w wydatkach na badania naukowe w ogóle, a w dziedzinie technologii w szczególności — na podstawie źródła, jakim jest w danym przypadku encyklopedyczny rocznik *Europäische Wirtschaftsgemeinschaft* (ss. 60, 61).

Czytelnik zainteresowany tematem może ułatwić sobie w pewnym stopniu, idąc po śladzie wskazanych powyżej tabel oraz komentarzy do nich, dostęp do niektórych cennych źródeł dotyczących zagadnień dynamicznego rozwoju gospodarczego RFN. Nie usatysfakcjonuje go jednak podana w książce literatura przedmiotu.

Książka G. Kadego nie może być zaliczona do gatunku prac erudycyjnych. Dla zilustrowania jej przede wszystkim informacyjnego charakteru celowe wydaje się przytoczenie niektórych z autorskich konkluzji.

Interpretując dane dotyczące produkcji przemysłowej w latach siedemdziesiątych oraz przeciętne wzrostu w dziesięcioleciu 1950 - 1960 oraz w latach 1960 - 1970, Kade zauważył, iż rekordowe nadwyżki Republiki Federalnej sięgające sumy 33 mld DM w 1973 r. i 50,8 mld DM w 1974 r. wywołały niekorzystne perturbacje w handlu i bilansie płatniczym partnerów w EWG. Jakkolwiek Republika Federalna nie zdolowała zanotować w 1975 r. tego samego poziomu osiągnięć, co w roku poprzednim, niemniej zyskała ona podstawy do uznania handlu zagranicznego za główny filar koniunktury gospodarczej, skoro w 1976 r. nadwyżki eksportowe wyniosły 37,2 mld DM.

Wolumen eksportu RFN w pierwszej połowie 1976 r. sięgał 48 mld dolarów. Był większy niż eksport Francji (29 mld dol.) i Włoch (16,9 mld dol.) łącznie. Nadwyżki eksportowe RFN w 1977 r. wyniosły 38,4 mld dol., a w roku następnym wzrosły do 40,7 mld dol.

Proces wzrostu rangi gospodarczej RFN w EWG dokonał się — zdaniem G. Kadego — kosztem prawie wszystkich słabszych partnerów, co wyraziło się w wahanach giełdowych — wywołanych w warunkach bońskiej ofensywy gospodarczej, gdy zaistniała konieczność częściowych restrykcji importowych.

„Produkt socjalny brutto RFN w 1976 r. wartości 451 mld dol. był równy produktowi Anglii, Włoch i Holandii razem wziętych. Republika Federalna przy produkcie socjalnym brutto wartości 634,4 mld dol. zajęła zdecydowanie pierwsze miejsce w Europejskiej Wspólnocie” (s. 40).

Po tych stwierdzeniach autor *Die deutsche Herausforderung, Modell Deutschland für Europa?* zaakcentował w kilku pytaniach wolę rozpatrzenia odnośnych problemów oddziaływujących na sytuację w Europie. Właściwe zadanie badawcze określił w udzieleniu odpowiedzi na następujące pytania:

„Czego oczekuje Republika Federalna od swych partnerów? Zrezygnowanego tolerowania ekspansywnego naporu ekonomicznego Republiki Federalnej? Cierpliwego

dostosowania się do ofensywnych koncepcji menadżerów niemiecko-federalnych kantorów przemysłowych i bankowych?"

W recenzowanej pracy znajdziemy liczne przykłady autorskich odpowiedzi zawartych w ośmiu rozdziałach dotyczących m. in.: stosunku RFN do Europy jako całości, światowej rangi gospodarczej wspólnej czy konfrontacyjnej polityki RFN w EWG, narzucania Europie własnych wzorców, wyzywającej postawy skrajnej prawicy, pozycji RFN w NATO, Europy przyszłości itp. Na odnotowanie w tym kontekście zasługują niektóre konstatacje czy tylko cytaty z innych źródeł wprowadzone do pracy. Tak więc np. autor stwierdził od siebie, iż narodowa chępliwość ekonomiczna, wyzwanie i polityczny autokratyzm upoważniają innych do po-grażania się w refleksjach, czy też podejrzeniach. Reakcje te mają swe uzasadnienie historyczne. Wszak Niemcy stały się bazą wyjściową licznych wojen. Na tym tle zasługiwała też na przytoczenie wypowiedź historyka H. Lilge. Dotyczyła ona bezpośrednio następujących komponentów silnej pozycji gospodarczej RFN:

„Niemcy (recte: RFN — W.) urosły do roli państwa wierzycielskiego, ich banki stały się szafarzami kredytów w udzielaniu pomocy finansowej innym rządóm, nasze rezerwy walutowe — sięgające sumy 25 mld DM uplasowały się za USA i Szwajcarią — na trzecim miejscu, Republika Federalna wysforowała się na drugie miejsce wśród wolnych narodów industrialnych” (s. 35).

Zauważmy, że twierdzenia te dotyczą sytuacji gospodarczej Republiki Federalnej 1967 r. W tym kontekście autor uznał za stosowne odnotować następującą wypowiedź de Gaulle'a:

„Oto i Niemcy — przemienione. Nie zdajemy sobie jednak absolutnie sprawy, dokąd zawiedzie ich ambicja. Naturalnie, mamy nadzieję na rozwój zgodny z rozsądkiem. Nie można jednak powiedzieć, byśmy byli tego absolutnie pewni” (s. 21).

Nowszą wersję relacji Francja—RFN eksponuje Kade w następującym sformułowaniu: „Schmidt myśli i steruje. Giscard reprezentuje i przewodniczy” (s. 30).

W pracy Kadego zasługują na uwagę również cytowane niektóre wyniki badań demoskopijnych, które wskazują na utrzymywanie się w opinii światowej stereotypowych, „dziedzicznych” wyobrażeń o Niemcach (*hässlichen Deutschen*, s. 21). Nie należało pomijać jednak przy tym głosów, które respektowały wysoką rangę gospodarczą RFN. Kade ustosunkował się do tych pozytywnych ocen nieufnie. Przytoczył też na potwierdzenie swej zasadniczej tezy, mówiącej o wyzywającej postawie RFN, wypowiedź Susan Strange z *London School of Economics and Political Science*, zawartą w ekspertyzie dotyczącej silnej pozycji finansowej Bonn. Prof. Susan Strange wyraziła mianowicie pogląd, według którego funkcja RFN jako „centralnego bankiera” w stosunku do uboższych partnerów w EWG wysuwa Republikę Federalną na pozycję Szekspirowskiego Shylocka (*Kupiec wenecki — W.*) Europy — mocarstwa gospodarczego, „którego nikt nie lubi, a każdy go potrzebuje” (s. 59).

Autor, eksponujący nade wszystko tezę o wyzywających aspiracjach Republiki Federalnej w dążeniu do wykorzystania silnej pozycji gospodarczej w celu narzucenia Europie „modelu Niemiec” nie mógł poprzestać na powoływaniu się na wypowiedzi pochodzące tylko spoza RFN. Tego błędu nie popełnił. Materiał demaskujący panujące tendencje, zmierzające do uznania RFN jako mocarstwa, znalazł w zinstytucjonalizowanych kręgach prawicowo-ekstremistycznych (s. 140 i n.). Nie mógł natomiast — naszym zdaniem — podeprzeć swych tez wystąpieniami kancle-rzy socjaldemokratów. Zarówno Brandt, jak i Schmidt bowiem, jakkolwiek chętnie akcentowali osiągnięcia gospodarcze RFN w latach siedemdziesiątych, powściągli

z trybuny parlamentarnej (nie wiadomo czy z przekonania, czy ze względów taktycznych) wyzywając i dufne dążenia mocarstwowe. Usługową rolę w stosunku do tytułu książki spełniły natomiast z powodzeniem wypowiedzi przewodniczącego CSU F. J. Straussa. Ten polityk bowiem z reguły dostarcza — w niepohamowanej pasji polemicznej — argumentacji zwolennikom stabilizacji i pokojowego rozwoju RFN. Czerpanie ze straussowskiego arsenału różnego rodzaju powiedzeń może uchodzić za nazbyt łatwe schodzenie na tory spyciania materiału dowodowego. Niemniej jednak rzeczą uzasadnioną było przypomnienie tezy Straussa, forsowanej na wiecach wyborczych i zawartej w jego książce pt. *Herausforderung und Antwort*, wydanej w 1968 r., oraz zwrócenie uwagi na głośne i mniej w Polsce znane wystąpienie tegoż polityka na zjeździe CSU w Sonthofen w 1974 r. W pierwszym przypadku chodzi o wręcz modelową interpretację zasady, według której „na daleką metę nie mogą istnieć Niemcy, olbrzym gospodarczy, a karzeł polityczny” (s. 23). W drugim wypadku (Sonthofen) spotykamy się z eskalacją żądań w związku z polityczno-mocarstwową eksploatacją siły gospodarczej RFN. Znamienne przy tym, że w odnośnym scenariuszu chadeckim uwydatniony został ukrywany zwykle przez wszystkich polityków zachodniemieckich negatywny stosunek do Europy. Zaznaczyła się tendencja podkreślająca wyższość Niemiec w stosunku do kontynentu, w którym *Reich* zajmował kiedyś pozycję centralną. W Sonthofen Strauss dowodził mianowicie, iż

„Europejczycy są totalnie zdegenerowani [...] Sprzeniewierzyli się historii. Oznacza to dla nas (dla Niemców — W.) w sumie, iż ta Europa nie wróci do zdrowia, jeśli Republika Federalna nie stanie się ponownie czynnikiem stabilizacji pierwszej rangi w dziedzinie gospodarczej, społecznej, politycznej i militarnej” (s. 12).

Powyższe twierdzenia mogłyby wesprzeć „autorytet” ich promotora, gdyby nie klęska wyborcza tego polityka, kandydata CDU/CSU na fotel kanclerski w 1980 r. Nie zyskała w konsekwencji na wartości argumentacja, jaką się posłużył Kade. W omawianej publikacji odczuwa się także brak podbudowy metodologicznej. Należy to zauważyć tym bardziej, iż w naukowej literaturze w RFN, dotyczącej interesującego nas zagadnienia polityki posługującej się dla celów własnych efektami osiągnięć gospodarczych, istnieje spora ilość pozycji właśnie teoretycznych. Mogłyby one wesprzeć w sposób przekonujący twierdzenie dowodzące funkcjonalnej zależności, jaka istnieje w dziedzinie kształtowania zasad polityki zagranicznej pod naciskiem efektów w gospodarce kraju, mogłyby podbudować tezę mówiącą o ekonomizacji polityki.

Siłą przekonującą wywodów autora podwyższyłyby przynajmniej pewne wskazania na niektóre prawidłowości obserwowane w przeszłości i teraźniejszości. Nie musiałoby to oznaczać banalnego wieszczania w sytuacji dziejowej jakiegś zwykłej repetycji historii. Niemniej przypomnienie faktu, z którego wynika, że Niemcy wilhelmowskie zapragnęły zmienić europejskie *status quo* właśnie w optymalnej sytuacji gospodarczej i w najlepszych, jakie można było sobie życzyć, granicach na wschodzie i zachodzie wydawałoby się celowe³. Zagraniczna polityka państwa, które zajmuje jako architekt „cudu gospodarczego” czołową pozycję w tej dziedzinie wśród państw Europy zachodniej, a jednocześnie jako jedyne kwestionujące *status quo* na kontynencie europejskim, a niektóre granice uznaje tylko za liże „szczególnego rodzaju” czy też granice tymczasowe — traci na wiarygodności. Osłabia w ten sposób dążenia zmierzające do stabilizacji stosunków w Europie.

³ S. Haefner, *Die sieben Todsünden des Deutschen Reiches. Grundfehler deutscher Politik nach Bismarck damals und heute*. Hamburg 1965, s. 118.

Przypomina (przynajmniej w wystąpieniach niektórych polityków w *Bundestagu* i *Landtagach*, a pravicowych ekstremistów na wiecach i zjazdach) wzorce wypróbowane w przeszłości z fatalnymi skutkami dla siebie i sąsiednich państw. Przyczynia się, w sytuacji diametralnie zmienionej, do regenerowania szkodliwych wzorców i odradzania się anachronicznych stereotypów, dotyczących Rzeszy.

Mimo że autor nie sięgał do reminiscencji przetrwałych w świadomości historycznej, książka Kadego prowadzi do wniosków, które noszą ogólnie charakter przestroż, uwidocznionych w licznych znakach zapytania, poczynając od tytułu — *Modell Deutschland für Europa?*

Komentowana praca jest 116 pozycją „Małej Biblioteki — Polityka, Wiedza, Przyszłość” wydawnictwa Pohl Rugenstein w Kolonii. Publikacje tej serii, poświęcone w większości problematyce faszyzmu, reakcji i zagadnieniom współczesnym *sensu strico*, zalicza się w RFN do nurtu krytycznego w ocenie stosunków panujących w tym państwie. Jak dotychczas, ich obecność na rynku księgarskim w RFN jest raczej nie zauważana. Tym bardziej zasługują one na uwagę specjalistów spoza kręgów czytelniczych Republiki Federalnej.

Antoni Władysław Walczak

10 Jahre Warschauer Vertrag. Bestandaufnahme. Deutsch-Polnisches Gespräch 1980. Bielefeld 1980,

Towarzystwo Niemiecko-Polskie RFN, działające pod przewodnictwem dra H. Riddera, profesora Uniwersytetu w Giessen, jest od 30 lat jedną z organizacji najaktywniej zaangażowanych w proces normalizacji stosunków pomiędzy Polską i RFN. Działalność Towarzystwa wyraża się w wielu formach, z których jedną są spotkania i konferencje naukowe. Omawiana tu książka zawiera sprawozdanie z konferencji odbytej w lutym 1980 r. w Bielefeld.

Konferencja obradowała w czterech zespołach roboczych, podejmujących problematykę poszczególnych elementów procesu normalizacji stosunków PRL—RFN. Zespół pierwszy pracował nad zagadnieniem współodpowiedzialności RFN i PRL za bezpieczeństwo i współpracę w Europie; zespół drugi analizował dotychczasowe osiągnięcia oraz perspektywy współpracy gospodarczej obydwu państw; zespół trzeci zajmował się szeroko pojętą infrastrukturą normalizacji, tj. partnerstwem miast, sprawami podręczników szkolnych, współpracy kulturalnej oraz działalnością środków masowego przekazu; przedmiotem prac zespołu czwartego były prawne aspekty normalizacji stosunków polsko-zachodnoniemieckich.

Prace zespołu pierwszego wykazały daleko idącą zbieżność interesów obu państw w zakresie kontynuacji procesu odprężenia, przede wszystkim ze względu na ich położenie w Europie środkowej. Uznano, że jedyną alternatywą dla odprężenia byłaby „zimna wojna”, która w konsekwencji mogłaby doprowadzić do konfrontacji militarnej pomiędzy obydwojma ugrupowaniami państw — tj. Układem Warszawskim i NATO. Zarówno polscy, jak i zachodnoniemieccy uczestnicy konferencji wyrazili pogląd, że decyzja brukselska w sprawie rozmieszczenia w Europie zachodniej nowych rodzajów broni nuklearnej stanowi istotne zagrożenie dla procesu odprężenia. Wskazano przy tym na bezpodstawność głoszonych na Zach-